

Właśnie wróciłem z krótkiego urlopu więc dla mnie jakby wakacje się już skończyły:) ale nie o wakacjach będziemy dziś pisać.

Od mojego ostatniego wpisu dotyczącego bieżących inwestycji w mieście sporo się zmieniło. Przede wszystkim oddano do użytku kilka tygodni temu Strefę Aktywności Rodzinnej (w skrócie **SAR**) oraz zmodernizowano kilka placów zabaw dla dzieci w najważniejszych punktach w mieście. Z racji tego, że posiadam na stanie mojej rodziny 18 miesięcznego skrzata:) odwiedziłem ostatnio SAR umieszczoną przy ulicy Małobądzkiej. Ogólnie jak opisywałem wcześniej pomysł moim zdaniem trafiony, mam jednak zastrzeżenia do samego wyposażenia placu.

Przede wszystkim pomysł ze żwirkiem, który zajmuje fragment placu i rosnących w nich małych tujach (czy raczej czymś co po nich pozostało) uważam za kompletnie nie przemyślany przez projektantów strefy. Przypominam, że ze strefy korzystają również najmniejsi uczestnicy (często poniżej 2 lat), dla których ten żwirek jest największą atrakcją – szczególnie przenoszenie go w inne miejsce, a tym bardziej branie go np. do buzi.

Dla mnie ten obszar jest po prostu zmarnowany i mógłby zostać wykorzystany na umieszczenie jakiegoś dodatkowego urządzenia np. kolejnej huśtawki, która na tak dużym obszarze została zaproponowana w liczbie sztuk 1!

Sytuacja na dzień dzisiejszy wygląda tak, że w godzinach popołudniowych na placu przebywa kilkadziesiąt osób, a w weekendy nawet kilkaset i dostanie się na huśtawkę przez wrzeszczące dziecko graniczy z cudem. Zdaję sobie sprawę, iż dodanie jednej huśtawki nie poprawi sytuacji, ale na pewno zwiększy szanse dziecka na skorzystanie z tego urządzenia. Drugą ważną rzeczą, na którą zwróciłem uwagę to brak strefowania placu na część dla najmłodszych i dla bardziej dorosłych dzieci. Ten brak podziału spowodował, iż mój mały synek został prawie zdeptany przez jego starszych kolegów, bo przecież urządzenia są dla wszystkich dzieci. Poza tym zabezpieczenia przed wypadnięciem oraz sama wysokość urządzeń to brak jakiegokolwiek dostępu do małego dziecka, w przypadku gdy np. zostaje one strątowane przez dużo starsze dziecko.

Co do samej zieleni – moim zdaniem nie ma ona zbyt dużych szans na przetrwanie w tych ekstremalnych warunkach jakie obecnie tam panują:). Nawet system monitoringu ją nie uratuje. Trzeba podkreślić za to, iż w samej strefie naliczyłem aż 10 koszy na śmieci, co w porównaniu z innymi terenami miejskimi jest swoistym rekordem (np. w okolicach Kościuszki i 11-go Listopada na terenie kilkukrotnie większym nie ma żadnego kosza na śmieci).



Podsumowując powstanie strefy pokazuje jak wielką kroplą w morzu potrzeb jest powstanie takich stref czy obiektów w naszym mieście. Myślę, że liczba korzystających z niego podczas weekendów osób przerosła nawet oczekiwania władz miejskich. Sam będąc tam ostatniej soboty spotkałem wielu znajomych, nie mieszkających w ścisłym centrum Będzina. Tego chyba nie trzeba komentować.

Oczywiście miasto poszło za ciosem i przy okazji budowy SAR zmodernizowano kilka placów zabaw, wyposażając je w podobne urządzenia, próbując w pewnym stopniu odciążyć SAR. Place zabaw w większości były w opłakanym stanie stąd ten pomysł na pewno spodobał się większości mieszkańców Będzina. Pewnie znajdzie się paru malkontentów, że drogo i po co.

Ja uważam, że dobrze się stało – szczególnie doceniam ogrodzenie nowych miejsc zabaw, które spowodowały, że już nie muszę biegać za moją pociechą, tylko w spokoju mogę usiąść na ławce i poczytać choćby gazetę. Oczywiście nie obyło się i tutaj bez błędów projektowych – pomysł z osławionym przeze mnie wcześniej żwirkiem to jakaś paranoja. Dosyć że dziecku do sandałek wchodzi i non stop mi płacze, to później przy rozbieraniu dziecka w domu mam go dosłownie wszędzie.

Niestety miasto w tym miejscu przesadziło oszczędzając na zastosowaniu jakiejś bezpiecznej nawierzchni, kosztem idiotycznego żwirku i taśmowo sadzonych tuj, zresztą nie potrzebnych zupełnie nikomu.

Słyszałem nawet wersję, że żwirek bardziej bezpieczny bo lepiej akumuluje upadek. Polecam projektantowi placu zrzucenie własnego dziecka z wysokości. Wtedy chętnie wymienię poglądy na temat bezpieczeństwa... Gdyby tylko udało poprawić się te błędy – to nic ino bawić się w Będzinie!

wyświetleń: 482

Share this:

WhatsApp

Print